

Anna Górska

Legenda Lwa Tołstoja w polskiej opinii społecznej lat 1890-1910

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 31, 129-146

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA GÓRALSKA

LEGENDA LWA TOLSTOJA W POLSKIEJ OPINII
SPOŁECZNEJ LAT 1890—1910

W życiu społecznym spotykamy się często ze zjawiskami, które określa się dość dowolnie legendami lub mitami. Odnoszą się one do różnych dziedzin życia i wykazują dużą żywotność i zdolność oddziaływania. Mamy więc legendy postaci bohaterów narodowych, działaczy społeczno-politycznych, legendy faktów literackich, dziś obiegowe są legendy dotyczące gwiazd filmowych, piosenkarzy, sportowców. Mimo iż z istnienia legend lub mitów zdajemy sobie dość dobrze sprawę, to próba jasnego ich określenia natrafia na pewne przeszkody. Okazuje się bowiem, że stwierdzenia obecności tych zjawisk dokonujemy głównie intuicyjnie. Cel zaś, któremu mit lub legenda¹ mają służyć, zbliża nas nie tyle do głębszego poznania przedmiotu, ile do bardziej emocjonalnego jego odczucia. W dziejach literatury twórcy lub tworzone przez nich postaci ulegały często zmitologizowaniu. Zasadą powstania legendy jest, jak się wydaje, świadomość niezwykłości jej przedmiotu. W przypadku pisarzy podstawę stworzenia mitu stanowią pewne specyficzne cechy pisarstwa skojarzone z ciekawą biografią, przy czym w zależności od rozłożenia akcentów: na biografii — mamy do czynienia z legendą biograficzną, na twórczości — interpretacyjną². Legenda ma zawsze charakter socjalny i jest sposobem zbiorowego wartościowania. Tworzą ją ludzie zajmujący się propagowaniem i interpretacją literatury, a więc przede wszystkim krytycy, nośnikiem zaś jest ogół, niekoniecznie

¹ Terminy „mit” i „legenda” stosujemy w tej pracy wymiennie, jako równoważniki znaczeniowe. Zjawiska przez nie oznaczane interesować nas będą przede wszystkim jako przejawy świadomości społecznej. Z tego względu problem prawdy i fałszu w legendzie będzie sprawą drugorzędą, istotną zaś — jej funkcja społeczna i cel, któremu służyła.

² Teoretyczną podbudowę tej pracy stanowią artykuły: J. Krzyżanowski, *Legenda literacka*, „Przegląd Współczesny” 1935, t. 60; J. Chałasiński, *Tworzenie legendy i naukowe zadania historii*, „Myśl Współczesna” 1946, t. 2, s. 126—151; R. Zimand, *Trzy studia o Boyu*, cz. II: *Mitotwórca*, Warszawa 1961.

czytelników, gdyż plotka i fama odgrywają zasadniczą rolę w rozprzestrzenianiu się legendy. O jej istnieniu można mówić już na pewno wtedy, gdy niektóre sądy o autorze i jego twórczości stają się stereotypami myślowymi i językowymi, które żyją życiem niezależnym od samego zjawiska wywołującego je. Legenda opiera się zawsze na prawdzie faktów zaistniałych, podawana jest do wierzenia, ale cechy rzeczywiste ulegają tu daleko idącej deformacji, głównie poprzez wyolbrzymienie niektórych aspektów zjawiska pod kątem przystosowania do jakiejś koncepcji zgodnej z duchem i wyobrażeniami epoki, interesem narodu lub klasy. Przedmiot legendy ulega w czasie jej narastania zabiegom odrealniającym go w kierunku „uświęcania” lub „demonizowania”. Przykładem pierwszego może być kult naszych trzech wieszczów romantycznych, drugiego — legenda Przybyszewskiego. Z biegiem czasu, a często jeszcze za życia przedmiotu mitologizacji, zawsze jednak wtedy, gdy legenda została już zasymilowana, następuje jej „wyglądanie”, polegające na pełnym przystosowaniu przedmiotu do wymagań mitu. W tym momencie nierzadko w świadomości społecznej pisarz staje się klasykiem o niepodważalnym stanowisku literackim i autorytecie moralnym, wszelkie zaś odstępstwa od przewidywanego dalszego ciągu drogi twórczej traktowane są jako zwykłe nieporozumienie, jako niespełnienie pokładanych w pisarzu nadziei. Pod wpływem legendy pozostają często krytycy literaccy, którzy przez samo poczucie bliskości z jej przedmiotem mają skłonności do deformacji. Utrwalają oni wtedy, często sztucznie rozdymając legendę, która z natury rzeczy jest tylko jedną z możliwych stron prawdy. Legenda wreszcie służy realizacji bardzo ludzkiej potrzeby autorytetu, niezwykłości, bohaterstwa i męczeństwa, tajemniczości, barwności i uznania bez czynnego zaangażowania intelektualnego i fizycznego i z tych właśnie powodów stanowić może autentyczną siłę społeczną, która łatwo podporządkowuje się ideologii.

Ostatnie dziesięciolecie XIX wieku przyniosło w Polsce wyraźne szersze zainteresowanie literaturą rosyjską, udokumentowane znaczną liczbą przekładów i prac krytycznych. Literatura rosyjska była znana Polakom wcześniej, ale względy patriotyczne, zwłaszcza po powstaniu styczniowym, nakazywały ukrywać swe lektury, których ślady można znaleźć na kartach pamiętników i korespondencji³, np. Stanisława Witkiewicza, młodego Żeromskiego. W tym czasie na zachodzie Europy, przede wszystkim we

³ Por. M. J a k ó b i e c, *Literatura rosyjska wśród Polaków w okresie pozytywizmu*, [w:] *Pozytywizm*, cz. I, Wrocław 1950, s. 295—374.

Francji, literatura rosyjska święciła prawdziwe triumfy. Turgieniew, Dostojewski, Tołstoj, Czechow to pisarze, którymi zachwycano się ze względu na odkrywczność problematyki, nowatorstwo formy, świeżość spojrzenia na odwieczne problemy człowieka. Ta międzynarodowa kariera nie mogła pozostać bez wpływu na stosunek kultury i społeczeństwa polskiego do literatury rosyjskiej. Stała i szeroka informacja o życiu Rosji, zainteresowanie, z jakim polska opinia publiczna śledziła tamtejsze wydarzenia, a przede wszystkim rewolucja 1905 r. uświadomiły głęboką sprzeczność samej istoty caratu z interesami narodu rosyjskiego i ukazały wspólnego dla Rosji i Polski wroga. Okres modernizmu charakteryzował się dużą jednolitością prądów i założeń artystycznych, co powodowało ożywioną wymianę kulturalną. Tym samym naruszone zostały stare animozje i wytworzyła się atmosfera sprzyjająca zacieśnieniu więzów obu kultur. Literatura rosyjska w osobach i twórczości swych najwybitniejszych twórców współbrzmiała i wzmacniała demaskatorskie i wolnościowe tendencje literatury polskiej. Była ona wyrazem narodu walczącego o urzeczywistnienie idei wolności i postępu, a tym samym sprzymierzeńcem pozbawionej niepodległości Polski.

Z biografii Tołstoja i z historii modernizmu polskiego bierzemy pod uwagę lata 1890—1910, gdyż jest to pierwszy i najbardziej interesujący dla dziejów recepcji pisarza w Polsce okres, obejmujący jednocześnie większość zjawisk Młodej Polski⁴. W 1890 r. Tołstoj był twórcą dojrzałym, miał już wtedy w dorobku *Wojnę i pokój* (1869), *Annę Kareninę* (1876), *Krytykę teologii dogmatycznej*, *Na czym polega moja wiara* (1884), *Potęę ciemnoty* (1886), *Płody edukacji*, *Sonatę Kreutzerowską* (1889). Był też znany na Zachodzie nie tylko jako wybitny pisarz, ale i jako filozof-moralista o autorytecie trudnym do podważenia. W Polsce pierwsze obszerniejsze informacje o nim, oparte zresztą na sądach krytyków obcych: E. M. Voque'a, R. Lövenfelda, E. Zabela i G. Brandesa, pojawiły się w 1886 r. Korespondenci prasowi za granicą donosili regularnie o dużej popularności Tołstoja we Francji, o sukcesach jego sztuk scenicznych na deskach teatrów paryskich. Twórczość pisarza popularyzował na Zachodzie zwłaszcza Brandes, który jeździł po Europie z cyklami odczytów, m.in. również o Tołstoju. Dwukrotnie odwiedził też Warszawę, w 1885 i 1886 r. Wpływ sądów krytyków obcych widoczny był także później, gdy zwiększyła się liczba przekładów i opracowań

⁴ Używać będziemy tu wymiennie terminów „Młoda Polska” i „modernizm” na oznaczenie całości dokonań literackich lat 1890—1918.

twórczości rosyjskiego pisarza. Do początku lat 90-tych znajomość jego utworów była dość nikła, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę powszechną znajomość języka rosyjskiego w zaborze rosyjskim i wynikającą stąd możliwość lektury w oryginale. Co prawda „Warszawskij Dniownik” zamieścił kilka przekładów opowiadań, m.in. fragmenty *Opowiadań sewastopolskich*, *Poranek obywatela ziemskiego*⁵, ale oficjalny rządowy charakter pisma sprawiał, że było ono bojkotowane przez polską opinię i stąd przeszły one nie zauważone przez krytykę.

Sytuacja stała się paradoksalna dopiero wtedy, gdy Polacy zainteresowali się Tołstojem, kiedy krytyka francuska okrzyknęła go wielkim pisarzem. Inteligencja polska od całych pokoleń zwracała się ku Francji, która tradycyjnie była miarą sztuki i barometrem postępowości. Pierwsze tłumaczenia Tołstoja dokonują się więc z francuskich i niemieckich przekładów, co prowadziło do fatalnych błędów. W krytyce zaś ten etap recepcji przeszedł pod znakiem sławy na Zachodzie i charakteryzował się wtórnością i daleko idącą niesamodzielną oceną. W talent pisarza uwierzono niejako „na słowo”, nie poparte znajomością utworów. Do Polski dotarła już nieco zmitologizowana sława Tołstoja.

Gwoli ścisłości należy wyjaśnić, że przed 1890 r. ukazały się na łamach „Świata” i „Głosu” dwie prace oparte na znajomości utworów w oryginale⁶. Były one jednak wyrazem fascynacji osobą i poglądami Tołstoja i stanowiły zapowiedź kultu, nie przynosiły zaś żadnych myśli oryginalnych.

Najbardziej do wzrostu sławy Tołstoja przyczyniły się w Polsce jego kontakty z Polakami i wypowiedzi na temat Polski. Pierwszą z nich sprowokował Marian Zdziechowski, znany sławista, który jako przedstawiciel modernizmu katolickiego zainteresował się Tołstojem — twórcą nowej doktryny religijnej, i jego nauką od strony jej zawartości moralno-wychowawczej. W szeregu artykułów⁷ poszukiwał pokrewieństw między mistycyzmem

⁵ Podstawą bibliograficzną tej pracy jest książka P. Grzegorzycyka *Lew Tołstoj w Polsce. Zarys bibliograficzno-literacki*, Warszawa 1964. Pomocą służyła także literatura przedmiotowa zebrana w artykule B. Białokozowicza *Tołstoj w Polsce (1858—1862)*, „Litieraturnoje Nasledstwo” 1965, t. 75, kn. 2, s. 249—296, oraz jego książka *Lwa Tołstoja związki z Polską*, Warszawa 1966.

⁶ H. Gliński, *Lew Tołstoj jako pisarz i człowiek*, „Świat”, R. I: 1888, t. 1; A. Szymański, *Listy o najmowszej literaturze rosyjskiej. Ostatnie utwory L. Tołstoja*, „Głos”, R. III: 1888, nr 6—9.

⁷ Prace te znalazły się później w książkowych wydaniach: M. Zdziechowski, *Mesjanieci i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Kraków 1888; *Szkice literackie*, Warszawa 1900; *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, Kraków 1915.

Towiańskiego a nauką Tołstoja, zbieżności mesjanizmu i słowianofilstwa, wywodził początki ruchu neochrześcijańskiego we Francji z popularności pism filozoficznych pisarza. W 1895 r. opublikował pod pseudonimem M. Ursin w rosyjskim piśmie „Siewiernyj Wiestnik” artykuł pt. *Rieligiozno-politiczeskije idieaty polskogo obszczestwa*. Praca została poważnie skrócona przez cenzurę carską. Zdziechowski postanowił więc wydać ją po rosyjsku w Niemczech. Aby zapewnić książce popularność, poprosił listownie Lwa Tołstoja o napisanie przedmowy. Tołstoj po zapoznaniu się z treścią broszury napisał odpowiedź, którą zgodził się wydrukować zamiast wstępu. Książka ukazała się w 1896 r. w Lipsku, ale już wcześniej, we wrześniu 1895 r., list Tołstoja zamieszczony w krakowskim „Czasie” obiegł łamy gazet we wszystkich zaborach.

Tołstoj już w swoim traktacie *Chrześcijaństwo i patriotyzm* wystąpił w imię miłości ewangelicznej przeciwko patriotyzmowi, który jego zdaniem był powodem nienawiści i wojen. W liście do Zdziechowskiego powtórzył niektóre argumenty tam zawarte, ale jednocześnie potępił „[...] te straszne gwałty, jakich się dopuszczają dzikie i okrutne władze rosyjskie nad językiem i wiarą Polaków”⁸. Poza tym list był wyrazem ówczesnych poglądów pisarza, według których istota patriotyzmu była sprzeczna z chrześcijańskim poczuciem równości i poszanowania każdego człowieka. Rosyjska prasa postępową polemizowała z tym punktem widzenia, reakcyjna zorganizowała nagonkę, która spotkała się z potępieniem prasy polskiej. Nasze gazety list przedrukowały w całości lub w wybranych fragmentach i uzupełniły go komentarzami. Nie zgadzano się z Tołstojowskim pojęciem patriotyzmu, podkreślano jednak przede wszystkim głębokie oburzenie, z jakim pisarz potępił zabiegi rusefikacyjne, i moralne znaczenie tego oświadczenia człowieka uznanego za „głos sumienia narodu rosyjskiego, tłumiony wrzawą powszechnej nienawiści i szowinizmu narodowego”⁹.

Redakcja krakowskiego „Czasu” znajduje także usprawiedliwienie dla jego stanowiska w sprawie patriotyzmu:

Sąd swój potępiający patriotyzm mógł wydać autor patrząc chyba na objawy szowinizmu i antagonizmów plemiennych i wyznaniowych we własnym społeczeństwie.

Podobnie wypowiadało się lwowskie „Słowo Polskie”, z tym że podkreślano tu olbrzymią siłę i doniosłość głosu Tołstoja:

⁸ *Hrabia Tołstoj o kwestii polskiej*, „Nowa Reforma”, R. XIV: 1895, nr 288, s. 2.

⁹ „Czas” 1895, nr 297, s. 1.

Takich słów, jakie padają z ust Lwa Tołstoja, nie pomija się milczeniem. Bardziej zaś niż kiedykolwiek stał się wielki pisarz i myśliciel godnym uwagi naszej i sympatii obecnie, kiedy głosem pełnym powagi zwrócił się przeciwko prześladowcom Polski, która od wieku jęczy pod obuchem [...] za to, że miał dość serca, aby ująć się za Polską, i dość otwartości, by ziomkom swym rzucić gorzką prawdę w oczy, zachowamy dlań zawsze szczerą wdzięczność¹⁰.

Na powyższych dwóch przykładach można zauważyć, jak komentarz przytłaczał rzeczywistą wymowę listu i jak sam list stawał się argumentem przeciwko zaborcy. Był to pierwszy wypadek wykorzystania myśli Tołstoja dla sprawy polskiej. Później każdy list, apel czy artykuł były skwapliwie tłumaczone i przedrukowywane, jeśli tylko ostrze ich wymowy można było skierować w stronę zaborcy, jak np. wystąpienia przeciwko karze śmierci, w obronie sekt, w sprawie tolerancji religijnej, o głodzie, o rewolucji rosyjskiej, o konstytucji itd.¹¹ Następnym powodem do oficjalnego wypowiedzenia się w sprawie Polski był list otwarty Henryka Sienkiewicza z 16 XI 1907 r. do wybitnych twórców kultury w Europie z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy antypolskich represji w zaborze pruskim. Zamiarem Sienkiewicza było wywarcie w ten sposób presji opinii publicznej na rząd pruski i zmuszenie go do poniesienia polityki ucisku narodowościowego. Odpowiedź Tołstoja obiegła całą prawie Polskę, ukazała się także w Paryżu, Nowym Jorku i wielu miastach rosyjskich. Jak należało się spodziewać, pisarz odpowiedział zgodnie ze swoimi dotychczasowymi poglądami:

[...] bardziej mi żal tych, którzy urządzają grabieże i którzy je będą wykonywać, niżli tych, którzy będą grabieni. Ostatni z nich mają wdzięczną rolę. Na innej ziemi i w innych warunkach pozostaną tym, czym byli. Żal mi natomiast grabiących, żal mi tych, którzy należą do narodu i państwa łupieżców i są z nimi solidarni. Sądzę, że teraz dla każdego człowieka, mającego poczucie pod względem moralnym nie może być wątpliwości i wyboru: być Prusakiem solidaryzującym się ze swoim rządem, czy też — być Polakiem, wypędzonym z gniazda rodzinnego¹².

Interesujące teraz będzie, co z tej tak ambiwalentnej wypowiedzi wypreparowała prasa polska. Odpowiedź Tołstoja nie mogła zadowolić Polaków, dlatego ukazała się z komentarzami, które w większości zmieniły jej charakter. I tak np. „Prawda” piisała:

¹⁰ „Słowo Polskie” z 28 XII 1895, [cyt. za:] Białokozowicz, *Lwa Tołstoja związki z Polską*, s. 169.

¹¹ Por. Grzegorzczyk, *op. cit.*, rozdz. „Przekłady i adaptacje utworów Tołstoja”.

¹² Cyt. wg przekładu Białokozowicza, *Lwa Tołstoja związki z Polską*, s. 179—180.

Lew Tołstoj przysłał odpowiedź na wywiad Sienkiewicza, w której wyraża pogardę dla wywłaszczycieli i podziw dla Polaków, broniących swej narodowości¹³.

Ale popis umiejętności przystosowania niejednoznacznej wypowiedzi do celów politycznych dał „Przegląd Poranny” w artykule pt. *Tołstoj — Polakom*.

Stary Tołstoj podniósł swój głos, zawsze z podziwem i czią słuchany, z potępieniem Prusaków za ich ostatnie haniebane czyny dziejowe. Jak gromy huczą jego potężne, oburzeniem kipiące słowa. Jak błyskawice rozjaśniające najdalsze widnokregi towarzyszą im myśli genialne. Sędziwy mistrz widzi tło istotne zjawiska złowrogiej ohydy, która zmorą zbrodni kładzie się na losach naszego narodu, widzi lepiej i głębiej niż wszyscy inni znakomici pisarze i politycy, zgodni w potępieniu całej zewnętrznej strony aktów gwałtu. Ale mimo że rozumie historyczną genezę szalu, który opanovał dziś państwo pruskie, mimo iż przebaczenie jest jego najświętszą religią, nie może się powstrzymać wielki poeta *Zmartwychwstania* od smagania okrutnymi wyrazami ludu i państwa, które wzięły na swoje sumienie ostatnią ustawę o wywłaszczeniu¹⁴.

Dalej w pruskich represjach widzi redakcja oczyma Tołstoja dekadenski upadek moralności pod hasłem pruskiej racji stanu, która utrzymuje się za pomocą gwałtów i przemocy. Pisarz pogardza „mistycyzmem administracyjnym”, państwo jest zwyrodnieniem (wiadomo, że państwo pruskie), zagrażającym swobodzie jednostki. A oto zakończenie:

Narodom, których nieszczęściem jest dziś brak własnej formy państwowej, przyjdzie kiedyś może spełnić misję apostołstwa nowego porządku rzeczy. Może wtedy błogosławić będą twardą szkołę przeszłości, przez jaką przeszły niegdyś wśród łez zwątpienia i rozpacz.

Trudno w komentarzu dopatrzeć się bliższego związku z listem Tołstoja. Stanowi on tylko pretekst. Pisarzowi przypisano tu szereg myśli krytykujących politykę Prus i wypowiedziano je jego, rzekomo, ustami. Interesujący jest też pierwszy sugestywny obraz przedstawiający pisarza jako proroka miotającego klątwy. Powyższe próbki dają wyobrażenie o sposobie wykorzystywania utworów pisarza w propagandzie prasowej politycznej.

W odpowiedzi na list polskiej pisarki Stefanii Laudyn-Chrzastnowskiej, która oskarżyła pisarza, że wypowiadając się na temat przyłączenia Bośni i Hercegowiny nie napisał o niesprawiedli-

¹³ „Prawda” 1908, nr 5, s. 4.

¹⁴ „Przegląd Poranny” 1908, nr 22, s. 1—2. Cyt. za: Białokozowicz, *Lwa Tołstoja związku z Polską*, s. 180.

wości wyrządzonej Polsce i Polakom i że jego teorie spowodują zgubę Rosji, Tołstoj przedstawił jeszcze raz ideę miłości jako najwyższego prawa moralnego, które wyklucza możliwość jakichkolwiek gwałtów. I tu także dał wyraz swemu współczuciu dla poniżanego narodu polskiego. „Krytyka” drukując tę wypowiedź zaznaczyła:

Nie uważamy za potrzebne dodawać jakichkolwiek komentarzy lub uwag polemicznych. Każdy z czytelników sam znajduje odpowiedź na pozaziemskie nawoływanie szlachetnego Rosjanina¹⁵.

List ten był przedrukowany kilkakrotnie przez prasę polską, ukazał się też w Słowacji i w Stanach Zjednoczonych¹⁶ i, tak jak poprzednie, stwarzał korzystną atmosferę współczucia dla Polski. Za najwłaściwszą wypowiedź w naszych sprawach narodowych uznano jednak wzmianki o Polsce i Polakach w *Zmartwychwstaniu*, *Hadzi-Muracie*, a przede wszystkim w opowiadaniu *Za co?* Zwłaszcza to ostatnie zrozumiane zostało jako hołd złożony bohaterom walki wyzwolenczej. W ciągu 1906 i 1907 roku ukazało się ono w kilku wydaniach i obiegło łamy gazet w całości lub streszczeniach. Polska opinia publiczna oceniła je prawie bez wyjątku bardzo wysoko. Tak pisała o opowiadaniu łódzka gazeta codzienna:

Z ogłoszonego świeżo utworu Tołstoja [...] tryska i życzliwość dla Polaków, i ten pewnik, że każdemu służy prawo żyć takim, jakim się zrodził, jak żyli jego przodkowie¹⁷.

Problematyka narodowa przesłoniła artystyczne walory opowiadania, tak przecież nierozdzielnie związane z silną i jednoznaczną wymową utworu. Dlatego właśnie w tym miejscu pracy traktujemy o utworze artystycznym, który był w zasadzie rozumiany jak publicystyka, jak jeszcze jeden głos w sprawie Polski.

Wypowiedzi Tołstoja na ten temat wywoływały zawsze żywy oddźwięk w społeczeństwie, potwierdzany napływem listów do redakcji i do niego samego. Mają te listy dla nas dziś wartość dowodu na istnienie zmitologizowanych wyobrażeń pisarza, odległych od prawdy historycznej, ale tak sugestywnych, że zastąpiły obraz rzeczywistości. Białokozowicz streścił w swej kilkakrotnie tu cytowanej książce, niezwykle cennej dla dziejów polsko-rosyjskich powiązań kulturalnych, część korespondencji, która przy-

¹⁵ „Krytyka” 1910, t. 1, s. 243.

¹⁶ Por. G r z e g o r c z y k, *op. cit.*, poz. 201, 216.

¹⁷ „Rozwój” 1906, nr 164, s. 2.

chodziła do pisarza z Polski. Pisali przede wszystkim prości ludzie, często chłopi, którzy zwracali się do niego jak do nauczyciela życia: informowali, że stosują się do jego nauk, często doprowadzali myśli Tołstoja do absurdałnej krańcowości, wyrażali mu słowa podziękii, usiłowali polemizować, radzili się w sprawach wiary i innych problemach życia, prosili o zdjęcia i książki, wreszcie o pomoc materialną. Można się z tej korespondencji dowiedzieć, że istniały obiegowe zmyślenia dotyczące pisarza, jak ta o wyproszeniu ubranego po chłopsku Tołstoja z poczekalni I klasy na stacji Równe — pewnie więcej było takich stacji (!). Jeden z autorów przesłał pisarzowi wycinki z prasy polskiej powiadamiające, że pod wpływem Tołstoja car nakazał ściśle przestrzegać ustaw tolerancyjnych; informator prosił, aby Tołstoj przekonał cara o konieczności unii prawosławia z katolicyzmem (!). Jak wiadomo, Tołstoj odpowiadał w miarę możliwości sam lub przy pomocy swoich najbliższych na korespondencję, wysyłał fotografie i swoje broszury w celu wyjaśnienia niezrozumiałych punktów doktryny. Te głosy świadczą, że nauka etyczno-moralna miała swoich zwolenników w Polsce i wpływała na ich postawę wobec świata. Generalnie tołstoizm nie przyjął się w Polsce, jednak oddziałal jako idea powszechnej aktywnej miłości i stanowił bardzo istotny element tworzący legendę. Wszystkie listy są istotnym dowodem emocjonalnego stosunku Polaków do pisarza. Ze nauka Tołstoja była siłą realną, świadczyła długa i konsekwentna akcja pism katolickich, które widziały w niej groźbę dla Kościoła, nie pozbawioną podstaw, gdyż księża z prowincji donosili regularnie o wzroście zainteresowań teoriami rosyjskiego pisarza. Księża zabraniali zresztą czytać Tołstoja. Prasa katolicka cały wysiłek wkładała w wykazanie, że jego nauka jest sprzeczna z ideą chrześcijaństwa, uwypuklała jej intelektualne niedociągnięcia, przekonywała o niemoralności jego utworów (*Sonata Kreutzerowska*, *Zmartwychwstanie*). Te wysiłki miały, jak się zdaje, zupełnie odwrotny skutek, tym bardziej że i w obozie katolickim nie było jednomyślności — co ukazuje choćby działalność ks. Mariana Morawskiego, a przede wszystkim Mariana Zdziechowskiego. Ostatecznie w historii recepcji Tołstoja w Polsce na przełomie wieków stanowiła ta „księża kampania” tylko epizod.

Wizyty Polaków u Tołstoja w Jasnej Polanie — M. Zdziechowskiego, A. Cieszkowskiego, S. Glińskiego, E. Czekałskiego, W. Landowskiej — opisywane były dokładnie na łamach prasy z wyraźnym podkreśleniem sympatii i zainteresowania Polską

w domu Tolstojów¹⁸. Zbliżały one sylwetkę psychiczną i intelektualną pisarza, pokazywały go jako przyjaciela Polski, a także wprowadzały w życie rodzinne. Służyły temu też przedruki z pism obcych, opisujące zwykły dzień twórcy, jego rodzinę i panujące w niej stosunki, urządzenie mieszkania i sposób ubierania się. Słowem, przeciętny czytelnik gazet miał odczucie znajomości i uczestnictwa w życiu wielkiego człowieka, życiu w gazetowych artykułach już nieco zmistyfikowanym, ale inne nie byłoby możliwe do przyjęcia i przedstawienia w formie opowiadania. Tolstoj nabierał przy tym cech trochę nieziemskich. Wiadomości o jego prostym i surowym sposobie bycia, o wysokich wymaganiach stawianych sobie i innym, o dużej pracowitości, skojarzone z komunikatami o prześladowaniach, jakie dotknęły wyznawców jego nauki, i o wyklęciu przez cerkiew, o konfiskacie pism, o nagonce reakcji rosyjskiej — czyniły z niego męczennika słusznej sprawy, ofiarę caratu. To wyobrażenie odbiegało bardzo daleko od prawdy, działało jednak na wyobraźnię odbiorcy. O dużej popularności Tolstoja wśród społeczeństwa polskiego świadczą także wiersze pisane na jego cześć — i te wysyłane w listach do pisarza, i te zamieszczane na łamach pism¹⁹. Towarzyszyły im rysunki, i tak laurka w 80-lecie urodzin, zamieszczona w warszawskim piśmie satyrycznym „Mucha”, przedstawiała apoteozę Tolstoja wieńczonego przez geniusz. Znane także były obrazy Jana Styki: portret Tolstoja i obraz pt. *Lew Tolstoj piszący Manifest w Jasnej Polanie 1908, otoczony widmami i ofiarami swego kraju*. Zwłaszcza ten ostatni wydaje się być przedstawieniem pewnych stereotypowych wyobrażeń odbiorców twórczości Tolstoja o jego osobie, wyobrażeń, które czyniły z niego instytucję moralną.

Takie były podstawy pozaartystycznej legendy Tolstoja w Polsce. Dopiero jednak uzupełnienie ich przez oddziaływanie jego twórczości artystycznej tworzy pełny obraz warunków, w jakich powstał i funkcjonował mit. Zajęliśmy się tutaj najpierw recepcją publicystyki Tolstoja, gdyż — naszym zdaniem — odegrała ona w Polsce rolę pierwszorzędną przed ukazaniem się *Zmartwychwstania*, a potem towarzyszyła i wzmacniała oddziaływanie utworów beletrystycznych.

U schyłku XIX wieku nadrabiano pośpiesznie zaległości w

¹⁸ Por. artykuł P. Grzegorzczaka *Polacy w Jasnej Polanie*, „Przełęcz Humanistyczny” 1960, nr 6, s. 31—54; Białokozowicz, *Lwa Tolstoja związki z Polską*, rozdz. „Korespondencje Tolstoja z Polakami”.

¹⁹ Por. P. Grzegorzczak, *Lew Tolstoj w poezji polskiej*, „Twórczość” 1960, nr 11, s. 163—166.

działalności przekładowej. Ukazała się wtedy większość książek napisanych przed przełomem światopoglądowym pisarza, równolegle ukazały się nowe utwory. Dyskusje wzbudziła *Sonata Kreutzerowska*, w której część prasy katolickiej widziała obrazę moralności i propagandę pornografii w literaturze. Tym większą więc zasługą ks. Mariana Morawskiego, publicysty „Przeglądu Powszechnego”, który pochwalił wymowę utworu za krytykę niemoralności warstw posiadających i wskazał na realizm tej powieści, która — co prawda — nie nadaje się dla „niedorostków i panien”, ale „w istocie rzeczy jest pełna prawdy i wysoce moralna”²⁰. Recenzent petersburskiego „Kraju” bronił pisarza przed napaściami krytyki katolickiej i stwierdzał, że idee utworu oddziaływać muszą na wielką kwestię higieny miłości. Recenzja utrzymana była w tonie patetycznym.

Dla mnie *Sonata Kreutzerowska* jako powieść jest wzorem siły, tragizmu i artystycznej prawdy i budzi we mnie głęboki podziw to namiętne pojmowanie prawdy życia i namiętna dążność do tej prawdy, jaka spoziera spoza wizjonerskiego prawie odczuwania jego niemoralności. Utwierdza mnie to w przekonaniu, że pesymizm jako systemat etyczny jest motorem odrodzenia²¹.

Ostatnie zdanie było dowodem, jaka odległość dzieliła te wywody od zrozumienia utworu. W sprawie *Sonaty Kreutzerowskiej* zabrał głos także Bolesław Prus, sprowokowany cynicznym atakiem „Gazety Warszawskiej”, która ostrzegała, w związku z klątwą rzuconą na Tołstoja przez Synod, przed zgubnym wpływem jego pism. Prus przedstawił utwór na tle jego poglądów estetycznych zebranych w traktacie *Co to jest sztuka? W analizie Sonaty* oparł się jednak tylko na części fabularnej utworu, pomijając publicystyczną, której wymowa była zdecydowanie reakcyjna. Wypowiedź Prusa uderzała nie tylko w dziennikarza „Gazety Warszawskiej”, ale przede wszystkim w modernistów i była odpowiedzią na atak Przesmyckiego. Autor *Lalki* skrytykował manierę stylistyczną nowej prozy, która służy do „drażnienia, łaskotania, narkotyzowania czytelników”, i przedstawił im męski i lapidarny styl pisarza rosyjskiego. Przy okazji uderzył w Przybyszewskiego:

Jeśli chodzi o cynizm, rozpustę i lubieżność, przykładów nie trzeba szukać u Tołstoja. Raczej niestety w naszej własnej literaturze, której ero-

²⁰ M. Morawski ks., *La Sonate à Kreutzer. Par le Comte Leon Tołstoj*, „Przegląd Powszechny”, R. VIII: 1890, t. 27, s. 278—282.

²¹ LO, *Luźne kartki: „Sonata Kreutzerowska” Hr. Tołstoja*, „Kraj” 1890, nr 19, s. 6.

tyzm zawsze bardzo wydatne zajmował stanowisko, a w ostatnich czasach dosięgnął prawie obłąkania²².

Na przykładzie *Sonaty Kreutzerowskiej* usiłował Prus dowieść, jak można pozytywnie wykorzystać erotyzm w utworze literackim. Dyskusja i głos Prusa przyczyniły się wydatnie do wzrostu zainteresowania utworem, głównie jego skandalizującą stroną.

Dużą rolę w przyswajaniu Tołstoja odegrał teatr. Na scenach wielu miast grywano *Owoce oświaty*, *Potęę ciemnoty* i *Żywego trupa*. Największą popularnością cieszyła się *Potęga ciemnoty*, w głównych rolach wystąpili w Krakowie — Solski jako Piotr Ignaticz²³, we Lwowie — Zapolska w roli Anisji. Jan Kasprwicz w recenzji z lwowskiego przedstawienia porównał utwór do tragedii antycznej ze względu na doniosłość moralną i uniwersalność problematyki.

W 1897 r. ukazało się w „Nowej Reformie” streszczenie traktatu *Co to jest sztuka?*, następnie „Czas” streścił i podał fragmenty rozprawy. Także „Życie” krakowskie wydrukowało dwa rozdziały ze wstępem Antoniego Potockiego, zapowiedziano następne, które nie ukazały się jednak, prawdopodobnie w związku ze zmianami w składzie redakcji (objęcie prowadzenia pisma przez Stanisława Przybyszewskiego). W 1901 r. za zezwoleniem autora ukazał się przekład traktatu pióra Adolfa J. Cohna. Wykład poglądów estetycznych Tołstoja omawiany był w całej Europie. W Polsce trafił akurat w samo apogeum dyskusji programowych modernizmu. Traktat był dopowiedzeniem do końca obecnej od początku teorii Tołstoja negacji sztuki elitarniej, opartej na pojęciu piękna, i propagował zastąpienie jej kategorią etyczną — dobrem. Skutkiem takiego jej pojmowania był postulat twórczości powszechnie zrozumiałej i zgodnej z ideami „czystej ewangelii”, natomiast celem było łączenie ludzi w imię wszechogarniającej miłości. Moderniści zdecydowanie odrzucali teorię Tołstoja. Przybyszewski nazwał je „starczymi niedorzecznościami”. Miriam oburzał się na myśl o usunięciu ze sztuki pojęcia piękna. Feldman uznał pogląd Tołstoja za nielogiczny i ciasny. Najpoważniejszą odpowiedzią teoretyczną w obronie nowej sztuki była rozprawa Edwarda Abramowskiego. Autor z powagą i przekonywająco zbił

²² B. Prus, *Wyprawa jednego z naszych pism periodycznych przeciw Tołstojowi*, „Kurier Codzienny” 1901, nr 79. Stosunek Prusa do Tołstoja opracował wyczerpująco A. Semczuk, *Bolesław Prus jako krytyk Lwa Tołstoja*, [w:] *O wzajemnych powiązaniach literackich polsko-rosyjskich*, Wrocław 1969, s. 149—159.

²³ Grzegorzczyk, *Lew Tołstoj w Polsce*, poz. 75—76.

poglądy pisarza rosyjskiego i wskazał, że źródłem błędu było utożsamienie piękna z przyjemnością, podkreślił też ahistoryczność wizji sztuki przyszłości, którą dał Tołstoj. A tak konkludował:

Jedno tylko znamię sztuki przyszłości, które Tołstoj jasno wyczuł, jest to znamię braterstwa ludzkiego, które w rzeczywistości sprowadza się zawsze do miłości „człowieczeństwa” najbardziej realnego, tj. jednostki ludzkiej²⁴.

Abramowski przedstawił tu także swój program sztuki, oparty na psychologii głębi, który był swoistym manifestem modernizmu. Julian Marchlewski w swej rozprawie skierowanej przeciwko Miriamowi i tendencjom dekadentkim w sztuce i literaturze polskiej wypowiedział się również na temat zawartości traktatu:

Sąd ten pozostanie w historii twórczej myśli przykładem, że można być mistrzem genialnym w dziedzinie sztuki, a przecież wygłaszać o istocie sztuki poglądy fetyszysty Botokuda²⁵.

W dyskusji o nowej sztuce wziął udział również Marian Zdziechowski²⁶, pozostający pod wpływem idei filozoficznych Tołstoja i usiłujący pogodzić je z katolicyzmem. Sztukę oceniał Zdziechowski z punktu widzenia jej wartości moralnych i wychowawczych; podobnie jak Tołstoj uważał, że ideałem sztuki jest dobro, piękno zaś cechą wtórną. Urzeczywistnieniem takich celów była twórczość pisarza rosyjskiego, którą przeciwstawił pesymistycznej i pozbawionej pozytywnych celów sztuce młodych.

Ciekawe stanowisko zaprezentował Bolesław Prus, który także posługiwał się Tołstojem dla rozprawy z modernizmem. Zarzucał on twórczości młodych przewagę uczuć nad wartością myślową, pociąg do samobójstwa i rozpacz, wyobcowanie z życia. W traktacie *Co to jest sztuka?* podkreślił tylko to, co łączyło myśl Tołstoja z ideami pozytywizmu, mianowicie postulat użyteczności i zrozumiałości sztuki. Myśl rosyjskiego twórcy potraktował Prus czysto instrumentalnie, wypreparował z niej to, co służyć mogło jako argument popierający jego własne poglądy²⁷.

²⁴ E. Abramowski, *Co to jest sztuka? (Z powodu rozprawy L. Tołstoja: Chto takoje isskustwo?)*, „Przegląd Filozoficzny” 1898, z. 1, s. 114.

²⁵ J. Marchlewski, *Chimeryczny pogląd na stosunek społeczeństwa do sztuki*, „Prawda” 1901, nr 19—20. Cyt. za: *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, Wrocław 1973, s. 365.

²⁶ Por. M. Zdziechowski, *Spór o piękno*, [w:] *Szkice literackie*.

²⁷ B. Prus, *Kroniki*, t. 16, Warszawa 1966, s. 23—25, 115—116.

Największe zainteresowanie krytyki i czytelników wzbudziło *Zmartwychwstanie*. Ukazało się ono jednocześnie w tłumaczeniu z rosyjskiej „Niwy” i prawie równolegle w pięciu różnych przekładach oraz w przeróbce scenicznej²⁸. *Zmartwychwstanie* na scenie cieszyło się dużym powodzeniem, w głównych rolach wystąpili wybitni aktorzy: Stanisława Wysocka, Karol Adwentowicz.

Krytyka polska podkreślała związek utworu w warstwie ideologii z traktatem Tołstoja o sztuce, natomiast pod względem artystycznym uznano go za kontynuację linii poprzednich powieści. „Istotnym tytułem do sławy jest doniosłość poruszanych przez Tołstoja zagadnień maralnych, szczerść i odwaga, z jaką je wy-

²⁸ Najpierw ukazał się skonfiskowany przez cenzurę rosyjską fragment *Zmartwychwstania*, streszczony i częściowo tłumaczony z przekładu niemieckiego w tygodniku „Aus Fremden Zungen”: *Lew Tołstoj o Pobiedonoscewie*, „Słowo Polskie” 1899, nr 237, s. 1—2. — *Odrodzenie. Powieść* (tłum. M. W[ysłouchowaj] i F. P.), „Kurier Lwowski” 1899, nr 96—358, 1900 nr 1—103. Tłumaczenie to ukazało się następnie w odbitce książkowej.

— *Wskrzeszenie* (przekład z ros.), „Kraj” 1899, nr 14—53. Przekład w wyciągkach z pierwodruku w tygodniku rosyjskim „Niwa” (od 13 III 1899) w miarę ukazywania się. Częściowo streszczony.

— *Odrodzenie. Powieść w 3 częściach*. Tłumaczenie z ros. Wł. R. (lub Wł. Rat.), „Rozwój” 1900 od nru 35.

— *Zmartwychwstanie*. Powieść w przekładzie G. Dolińskiego z przedmową J. A. Świećickiego, t. 1—3, Warszawa 1900, Biblioteka Dzieł Wyborowych.

— *Zmartwychwstanie*. Z upoważnienia autora przełożył S. Stempowski, t. 1—2, Warszawa 1900. Jak podaje Białokozowicz, *Zmartwychwstanie* tłumaczył również Józef Czekalski, znany wówczas działacz społeczny przebywający na zesłaniu w Rosji, który powiadomił w 1899 r. Tołstoja o dotychczasowych wynikach swojej pracy nad przekładem i prosił o zezwolenie na przetłumaczenie całości. Los tego przekładu pozostał niewyjaśniony. W polskiej prasie pojawiły się także fragmenty ze *Zmartwychwstania*, skreślone przez cenzurę i przedrukowane za angielskim wydaniem Czertkowa: L. N. Tołstoj, *Ostatnie chwile skazańców. Wyjątek z niecenzurowanego wydania powieści „Zmartwychwstanie”*, „Kalendarz Robotniczy na 1903 rok”, Kraków, s. 80—81 (z portretem Tołstoja).

— *Zmartwychwstanie. Sztuka w 5 obrazach*. Przeróbka z powieści L. Tołstoja — Henryka Bataille. Premiera w Krakowie (Teatr Miejski 19 XII 1903, grano 5 razy).

— *Zmartwychwstanie. Sztuka w 4 aktach z prologiem* hr. Lwa Tołstoja i Henryka Bataille (z repertuaru teatru „Odeon” w Paryżu), tłum. J. Brodzki. Premiera we Lwowie (Teatr Miejski 24 XI 1903, grano 6 razy).

— *Zmartwychwstanie*. Adaptacja sceniczna: H. Bataille. Reż. Marceli Trapszo. Premiera 3 XI 1906, Teatr „Victoria” w Łodzi. W Poznaniu premiera przeróbki scenicznej odbyła się 26 XI 1904 r. (grano 9 razy), 19 X 1905 wznowiono przedstawienie. W Warszawie premiera odbyła się 6 IX 1906 r. w Teatrze Filharmonii (grano 5 razy), w Teatrze Małym — 25 V 1907 r., wznowiono 7 X 1907 r. (grano 12 razy). W Krakowie w Teatrze Ludowym w 1910 r.

powiada, a przede wszystkim artyzm szaty, w którą je przyobleka” — pisał recenzent „Prawdy”²⁹. Na przychylnie przyjęcie powieści w Polsce wpłynęły jej silne akcenty antypaństwowe i sympatyczne postaci Polaków w niej przedstawionych. Z konieczności zajmowano się w recenzjach głównie problemem moralnym utworu i sporadycznie sprawami socjalnymi. Świętochowski pisał, że *Zmartwychwstanie* „gotuje się w bardzo gorących rozmowach towarzyskich”³⁰. W prasie ze względów cenzuralnych toczył się o wiele spokojniejszy spór o wartości realizmu powieści, którą przeciwstawiano utworom młodopolskim³¹. Również dla dyskredytacji literatury modernistycznej wykorzystał *Zmartwychwstanie* Bolesław Prus, ale jednocześnie dał wnikliwą ocenę artyzmu powieści. Broniąc jej przed zarzutami niemoralności, podnoszonymi przez reakcyjną prasę rosyjską i część polskiej, podkreślał rozległość panoramy społecznej i bogactwo treści oraz mistrzostwo języka.

Sporo miejsca w tych latach poświęcała naszemu pisarzowi prasa socjalistyczna. I tak „Naprzód”³² zareagował natychmiast na napaść „Gazety Narodowej” na *Zmartwychwstanie* i stanął w obronie Tołstoja, wskazując na pokrewieństwo stanowiska polskiego pisma z pozycją, jaką wobec pisarza zajęła Cerkiew i reakcja rosyjska, którą w artykule reprezentuje nazwisko Pobiedonoscewa. W tym samym roku, w związku z ukazaniem się książki ideologa nacjonalizmu w Polsce Zygmunta Balickiego, w której odrzucił on Tołstojowskie hasło niesprzeciwiania się złu uznając je za wyraz „beznadziejnego niewolnictwa, zrodzone na gruncie pozostałej we krwi tradycji jarzma mongolskiego, a wzrosłe wśród wiekowego fatalizmu władzy i służące mu bezwiednie”³³, Józef Kwiatek (Flis)³⁴ zwrócił uwagę, że Tołstoj to przede wszystkim genialny humanista, którego trzeba rozpatrywać bez „żyłki moskalofobskiej”. Także w 1902 r. wygłosił odczyt o Tołstoju związany z PPS Andrzej Strug, działający wówczas w Zarządzie Krakowskiego Uniwersytetu Ludowego³⁵.

²⁹ S. Stempowski, „*Zmartwychwstanie*”. *Ostatnia powieść Leona Tołstoja*. „Prawda” 1910, nr 6, s. 6.

³⁰ Poseł Prawdy, *Dobra zaraza*, „Prawda” 1900, nr 15, s. 2.

³¹ Por. dla przykładu recenzję W. Gostomskiego *Leon Tołstoj i jego ostatnia powieść „Zmartwychwstanie”*, „Słowo” 1900, nr 77—81.

³² „Gazeta Narodowa” przeciw Fr. Engelsowi i Tołstojowi, „Naprzód” 1902, nr 164, s. 1.

³³ Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902, s. 43.

³⁴ „Przedświt” 1903, nr 1.

³⁵ Informację podajemy za B. Drobner, *Bezustanna walka. Wspomnienia*, t. 1: 1863—1918, Warszawa 1962, s. 223. Poprzedniego roku w pro-

W 1908 r. w związku z jubileuszem 80-lecia urodzin rosyjskiego pisarza zabrała głos Róża Luksemburg³⁶, która przebywała wtedy w Berlinie. Nazwała ona Tołstoja „najgenialniejszym romansopisarzem współczesnym”. Ustosunkowała się zresztą głównie do jego myśli społecznej. Umysł Tołstoja cechowało zawsze — zauważyła — uparte poszukiwanie prawdy, nawet wtedy gdy rezultaty tych poszukiwań miały charakter reakcyjny, np. nauka niesprzeciwienia się złu, krytyka ruchu robotniczego i rewolucji. Lecz ta część dorobku pisarza to tylko epizod, „środek ciężkości tkwi nie w pozytywnej propagandzie, lecz w krytyce istniejących stosunków”³⁷. Luksemburg przeprowadziła także krytykę Tołstojowskiej koncepcji sztuki. Nie zgodziła się na odrzucenie dotychczasowego dorobku sztuki europejskiej wskazując, że ten błędny punkt widzenia wynikał z niezrozumienia istoty budowy społeczeństwa klasowego i dialektyki rozwoju historycznego. Uważała jednak, że

[...] isticie klasyczną wielkością tchnie myśl o przyszłości sztuki, jako środka wypowiedzania się uczuć ludzkich, z światopoglądem i z życiem duchowym całej pracującej ludzkości [...] Słowa, w których Tołstoj chłoczcze anormalność sposobu życia dzisiejszego artysty, którego jedynym zajęciem jest „sztuka”, tchną prawdziwą siłą, a prawdziwie rewolucyjny radykalizm bije z ustępów, w których Tołstoj zbija nadzieje, że skrócenie dnia roboczego i podniesienie oświaty mas da im zdolność pojmowania takiej sztuki, jaką dziś posiadamy³⁸.

Według Róży Luksemburg takie podejście do życia i sztuki czyniło z Tołstoja „w każdym calu socjalistę”, zaliczyła go więc do typu wielkich utopistów socjalizmu w rodzaju Saint-Simona, Fouriera, Owena.

Najwięcej głosów o Tołstoju odezwało się w prasie socjalistycznej w 1910 r. Donoszono wówczas o uroczystościach żałobnych, zamieszczano wspomnienia, artykuły wyjaśniające poglądy pisarza i nekrologi. Tadeusz Rechniewski pod pseudonimem T. Nieborski umieścił w „Nowym Życiu” artykuł, w którym na-

gramie Uniwersytetu Ludowego, Oddział w Przemyśle, znalazł się także odczyt o Lwie Tołstoju, który wygłosił znany działacz polityczny dr Herman Lieberman — por. *ibidem*, s. 218.

³⁶ Artykuł ten ukazał się prawie jednocześnie w języku polskim i niemieckim w niemal identycznej wersji: R. Luksemburg: *Pogrobowiec utopijnego socjalizmu*, „Przegląd Socjaldemokratyczny” 1908, nr 7, s. 650—655 (tutaj cyt. za: Grzegorzycyk, *Lew Tołstoj w Polsce*, rozdz. „Tołstoj w oczach współczesnych mu pisarzy polskich”, s. 66—75); pierwodruk w „Leipziger Volkszeitung” z 19 IX 1908 r.

³⁷ Grzegorzycyk, *Lew Tołstoj w Polsce*, s. 69.

³⁸ *Ibidem*, s. 73.

kreślił sylwetkę wielkiego pisarza. Według niego Tołstoj poświęcił życie poszukiwaniu prawdy wewnętrznej i znalazł ją w myślach i uczuciach chłopca rosyjskiego. Krytyk podkreślił bezwiedną rewolucyjność Tołstoja.

[...] nauka i wpływ Tołstoja zawierają się nie tylko w apostołstwie prawdy i życia z tą prawdą zgodnego. Nauka jego była zarazem protestem przeciwko ustalonym, opierającym się na tradycji i sile powagom. I dlatego wbrew głoszonej przez niego zasadzie „niesprzeciwiania się złemu” imię jego w zatargach współczesnych niejednokrotnie dźwięczało jako hasło bojowe³⁹.

Inne pisma socjalistyczne podkreślały prawość i szczerłość Tołstoja, jego namiętne dążenie do zatarcia rozdzwiewku między głoszonymi przez siebie ideami równości wszystkich ludzi a własnym życiem arystokraty rosyjskiego.

Tajnie wydawany „Robotnik” w artykule redakcyjnym pisał, że Tołstoj był „sumieniem moralnym burżuazyjnej ludzkości” i z tego względu jest i będzie bliski klasie robotniczej. Autor podkreślił utopijność i bezsilny romantyzm koncepcji społecznych pisarza.

Proletariat podziwiał w Tołstoju, obok jego geniuszu artystycznego, jego szczerze i silne, prawdopodobne słowo, ale nauki Tołstoja proletariatu nie dotyczą [...] Pograżony całkowicie w swej utopii, Tołstoj nie dostrzegał realnej siły proletariatu, tego piastuna idei, idei zrodzonej przez rozwój dziejowy, który pozostał Tołstojowi obojętny, a który czyni z proletariatu istotnego budowniczego przyszłości⁴⁰.

Tak więc prasa socjalistyczna reprezentowała rzeczowe i trzeźwe stanowisko, które w wielu momentach zbliżało się do oceny Lenina. Interesowano się pisarzem jako genialnym artystą, który w swej twórczości ujął najbardziej dramatyczne konflikty życia Rosji w drugiej połowie XIX wieku i wyraził je najdobitniej, odzegnywano się zaś od jego teorii religijnych i estetycznych.

W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku pojawiły się również prace o ambicjach monograficznych⁴¹. Były one najczęściej zebraniem rozproszonych w prasie artykułów i w większości grzeszyły tonem zbyt felietonowym. Cenne wydają się uwagi Mariana Zdziechowskiego, które wykraczały poza teren badań ściśle literackich i umieszczały Tołstoja w nurcie poszukiwań filozoficznych i este-

³⁹ *Ibidem*, s. 77.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 86.

⁴¹ L. Belmont, *Leon Tołstoj. Życie i dzieła. Zarys biograficzno-krytyczny*, Kraków 1904; J. Bełcikowski, *Leon Tołstoj*, Warszawa 1908; W. Jabłonowski, *Rozprawy i wrażenia literackie*, Warszawa 1908.

tycznych nauki chrześcijańskiej, a także na tle koncepcji słowia-
nofilskich⁴².

Dyskusje literackie nad utworami Tołstoja podkreślały ważną i aktualną problematykę jego utworów, ich walor ogólnoludzki i wartości artystyczne. Duża jednolitość ideowa twórczości pisarza z lat 1890-1910 powodowała, że utwory literackie uzupełniały i wyjaśniały jego działalność publicystyczną i filozoficzną.

W recepcji pisarza w tym okresie wyróżnić można pewne centra zainteresowań. Sposobność do wypowiedzi na temat Tołstoja dał jego jubileusz w 1908 r., bardzo szeroko komentowany przez opinię publiczną całej Europy. Również w Polsce w tonie podniosłym i pełnym czci wypowiedzieli się Prus, Orzeszkowa, Sienkiewicz, Brückner, Nałkowska i inni. Okazjonalny charakter tych wystąpień sprawiał, że utrzymane były w tonie apologetycznym, dawały również przegląd pewnych stereotypów ujmowania sylwetki pisarza. Dałoby się też wyróżnić sporą liczbę obiegowych w krytyce epitetów, jakimi opisywano pisarza, np. olbrzym literatury rosyjskiej, rosyjski Homer, apostoł miłości i sprawiedliwości, sumienie narodu rosyjskiego, mędrzec jasnopolanski, wielki herezjarcha, rosyjski Sokrates itd.

Śmierć Tołstoja w 1910 roku była wstrząsem. W prasie ukazała się olbrzymia liczba nekrologów i artykułów. Składano hołd wielkiemu człowiekowi i pisarzowi, komentowano na różne sposoby okoliczności zgonu, które oddziaływały bardzo na wyobraźnię przez swoją niezwykłość i paradoksalność. Jedyną plamą na honorze Tołstoja, jaką było korzystanie z majątku wbrew własnej nauce — bardzo często podnoszony przez krytyków reakcyjnych zarzut, który miał udowodnić połowiczność jego teorii — została zmazana przez ten tragiczny wyczyn 82-letniego starca. Tak więc śmierć potwierdziła zgodność idei i życia Tołstoja, odsłoniła jego wewnętrzny dramat i dopełniła aktu sakralizacji. Zamknęła ona też pewien etap recepcji związany z pozaliteracką legendą Tołstoja, gdyż dla jej egzystowania potrzebny był po prostu fizyczny i żywo reagujący na nieprawość człowiek. Od tego momentu wzrastać będzie legenda interpretacyjna i biograficzna.

⁴² Zob. przypis 7.